Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 6.06.2023 www.osw.waw.pl

Wysadzenie tamy na Dnieprze w Nowej Kachowce. 467. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski, Jakub Ber

Nad ranem 6 czerwca Kijów poinformował o wysadzeniu przez wojska rosyjskie tamy w Nowej Kachowce. Zniszczona została przeprawa drogowa przez Dniepr oraz część Kachowskiej Elektrowni Wodnej, co doprowadziło do niekontrolowanego odpływu wody ze Zbiornika Kachowskiego i zalania miejscowości leżących w dolnym biegu rzeki po obu jej brzegach, w tym części Chersonia. W strefie podtopień znajduje się ok. 80 miejscowości, władze rozpoczęły ewakuację ludności cywilnej, a także działania na rzecz dostarczenia na te tereny wody pitnej. Do Dniepru z uszkodzonej elektrowni miało się przedostać 150 ton smarów, istnieje ryzyko przedostania się kolejnych 300 ton. Ukraiński system energetyczny działa stabilnie. Operator elektrowni jądrowych Enerhoatom ocenił sytuację wokół Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej jako „niekrytyczną" – posiada ona własny zbiornik używany do chłodzenia systemów, autonomiczny względem Zbiornika Kachowskiego. Zagrożona podtopieniem jest jednak elektrociepłownia w Chersoniu.

Władze ukraińskie na czele z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim w zdecydowany sposób zareagowały na wysadzenie zapory wodnej w Nowej Kachowce, uznając to działanie za rosyjski akt terroru. Zdaniem doradcy szefa Biura Prezydenta Mychajło Podolaka za detonację ładunków wybuchowych odpowiedzialna była 205. Brygada Strzelców Zmotoryzowanych, która od dłuższego czasu stacjonowała w rejonie Nowej Kachowki. Kijów podkreśla przede wszystkim konsekwencje zniszczenia tamy dla środowiska naturalnego, które mogą objąć basen Morza Czarnego. Według niego w dłuższej perspektywie możliwe jest pojawienie się zagrożenia dla bezpieczeństwa pracy Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej. Kijów zapowiedział odwołanie się do instytucji międzynarodowych w celu pociągnięcia Rosjan do odpowiedzialności. Z kolei rzecznik Kremla odrzucił ukraińskie oskarżenia, twierdząc, że to Ukraińcy dokonali dywersji, której głównym celem miało rzekomo być odcięcie Krymu od dostaw wody.

4 czerwca siły ukraińskie uderzyły na pozycje rosyjskie na południowym odcinku frontu, po obu stronach Wełykiej Nowosiłki, skąd prowadzi najkrótsza droga do okupowanego Mariupola. Uzyskały przejściowe powodzenie, zajmując wieś Nowodariwka w obwodzie zaporoskim, a według części źródeł także Neskuczne w obwodzie donieckim. Kontratakujący Rosjanie mieli odzyskać utracone miejscowości, jednak nie udało im się całkowicie wyprzeć jednostek ukraińskich na wcześniejsze pozycje. Następnego dnia Ukraińcy ponowili natarcie, wypierając agresora z miejscowości Nowodonećke w obwodzie donieckim. Po trwających kilkanaście godzin walkach siły rosyjskie miały odzyskać kontrolę także nad tą miejscowością, obrońcy utrzymali jednak zdobycze terenowe na północ od niej.

5 czerwca jednostki ukraińskie uderzyły również w północno-wschodniej części obwodu donieckiego, atakując w rejonie Gorłówki, Bachmutu i Sołedaru oraz uzyskując niewielkie powodzenie na północny zachód od drugiego z wymienionych miast (w okolicach Berchiwki).

Dowództwo ukraińskie neguje, że rozpoczęło działania ofensywne na styku obwodów donieckiego i zaporoskiego, a doniesienia – zwłaszcza rosyjskiego resortu obrony – o rozpoczęciu kontrofensywy określa mianem celowej dezinformacji. Niemniej o walkach donoszą ukraińskie źródła lokalne, w tym wojskowe, chwalące się odniesionymi sukcesami. W atakach w rejonie Wełykiej Nowosiłki Ukraińcy mieli zaangażować jednostki szczebla batalionu, w tym wchodzące w skład pozostających dotychczas w rezerwie brygad przygotowanych i wyposażonych przez Zachód. Po raz pierwszy potwierdzono użycie w walkach pozyskanego w ostatnich miesiącach ciężkiego uzbrojenia, w tym czołgów Leopard 2. Odmiennie do sytuacji na południu, o której przekazy Kijów objął tajemnicą, wiceminister obrony Hanna Malar i dowódca Wojsk Lądowych generał Ołeksandr Syrski nagłośnili przejście do działań ofensywnych w rejonie Bachmutu, powiadamiając o osiągniętym tam powodzeniu. Według Malar na południowy zachód od tego miasta siły ukraińskie miały wbić się w ugrupowanie przeciwnika na głębokość od 100 do 700 m, a na północny zachód od miasta – w rejonie autostrady M03 do Słowiańska – od 200 do 1600 m. Zgodnie z komunikatami ukraińskiego Sztabu Generalnego stroną atakującą na zachód od Bachmutu mają być także Rosjanie, ich aktywność nadal jest jednak niewielka (3 czerwca w rejonie miasta miało dojść do pięciu starć, a 4 czerwca – do jednego).

Siłom agresora udało się wyprzeć obrońców z kolejnych kwartałów Marjinki i mają już kontrolować ok. 80% obszaru miasta. Do zintensyfikowania rosyjskich ataków doszło po skierowaniu do Marjinki jednostki czeczeńskiego specnazu Achmat. Niejasna pozostaje sytuacja na północny wschód od Kupiańska, gdzie według części źródeł najeźdźcy zdobyli przyczółki po zachodniej stronie rzeki Oskoł. Niepowodzeniem miały się natomiast zakończyć kolejne ataki agresora na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego oraz ługańskiego i donieckiego. Znaczący spadek aktywności stron miał nastąpić w rejonie Awdijiwki. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego ponownie zaczęła rosnąć łączna liczba starć na wszystkich kierunkach. W komunikatach nie uwzględniono jednak walk na południowym odcinku frontu (w nomenklaturze ukraińskiej kierunki szachtarski i zaporoski), więc łączna ich liczba może być znacznie wyższa.

Rosjanie kontynuują ataki na Kijów i obwód kijowski z wykorzystaniem rakiet i dronów kamikadze. Lokalna administracja wojskowa niezmiennie deklaruje zestrzelenie wszystkich atakujących obiektów, a odnotowane zniszczenia wiąże z upadkiem odłamków. Ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych potwierdziło, że 4 czerwca rosyjskie pociski manewrujące trafiły w lotnisko w pobliżu Kropywnyckiego. Rakiety agresora spadały także w Charkowie (5 czerwca) oraz w innych miejscach obwodu charkowskiego, w Słowiańsku oraz na przedmieściach Dniepru, gdzie w wyniku uderzenia zginęła jedna osoba cywilna, a 22 zostały ranne. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego 4 czerwca agresor miał użyć 14 rakiet (obrońcy zadeklarowali zestrzelenie czterech z sześciu pocisków manewrujących Ch-101/Ch-555) i ośmiu dronów kamikadze Shahed-136/131 (zestrzelono sześć). Z kolei 6 czerwca Dowództwo Sił Powietrznych poinformowało o zestrzeleniu wszystkich 35 pocisków manewrujących Ch-101/Ch-555.

Nocą 5 czerwca doszło do zmasowanego ostrzału Chersonia ogniem artylerii rakietowej. Rosyjskie artyleria i lotnictwo zintensyfikowały również ataki na Nikopol, Oczaków i przygraniczne obszary obwodu sumskiego. Pomiędzy 2 a 4 czerwca Ukraińcy dwukrotnie atakowali Berdiańsk (2 czerwca celem był port) i Melitopol. Z kolei 4 i 5 czerwca strona rosyjska donosiła o aktywności ukraińskich dronów w mieście Dżankoj na Krymie i w obwodzie biełgorodzkim, gdzie celem miał być obiekt energetyczny.

2 czerwca DPA poinformowała o zawarciu przez niemiecki rząd kontraktu z Flensburger Fahrzeugbau GmbH (FFG) na dostarczenie armii ukraińskiej 66 kołowych transporterów opancerzonych. Najprawdopodobniej chodzi o wycofane ze służby w Bundeswehrze transportery Fuchs. FFG ma także przekazać wykorzystywane wcześniej przez armię niemiecką szwedzkie ciężarówki.

2 czerwca prezydent Ukrainy zarządził przeprowadzenie audytu ogólnodostępnych schronów i miejsc ukrycia przed atakiem powietrznym. Decyzja Zełenskiego była reakcją na śmierć trzech osób w Kijowie, które nie mogły dostać się do schronu, gdyż wejście do niego było zamknięte. 5 czerwca resort spraw wewnętrznych poinformował, że władze lokalne skontrolowały w całym kraju 50 195 schronów. Stwierdzono, że 4679 (9%) było zamkniętych, a 11 644 (23%) nie nadaje się do użytku. W Kijowie ze skontrolowanych 2156 schronów 137 (6%) okazało się zamkniętych, a 804 (37%) nie kwalifikuje się do użytku. Minister ds. przemysłu strategicznego Ołeksandr Kamyszin przyznał, że sytuacja ze schronami w Kijowie jest krytyczna. Ujawnienie niedociągnięć wywołało falę krytyki wobec mera Kijowa Witalija Kliczki.

Kontynuowana jest akcja dywersyjno-psychologiczna w obwodzie biełgorodzkim. Rosyjskie oddziały ochotnicze operują w rejonie przygranicznej wsi Nowaja Tawołżanka – twierdzą, że jej ludność została wcześniej ewakuowana i nie odnotowuje się przeciwdziałania sił rosyjskich. Odnosząc się do informacji o wsparciu udzielanym przez polskich ochotników, Rosyjski Korpus Ochotniczy zapewnił, że polska grupa nie operuje na terytorium FR oraz zajmuje się logistyką i nadzorem nad jeńcami. W ramach operacji psychologicznej ochotnicy zaproponowali ewakuację mieszkańców obwodu biełgorodzkiego na Ukrainę, gwarantując im otwarcie tzw. korytarza humanitarnego. Ma to uchronić miejscową ludność przed skutkami rosyjskich ostrzałów rejonów przygranicznych. Kolejnym sposobem oddziaływania na społeczeństwo rosyjskie była operacja dezinformacyjna przeprowadzona 5 czerwca w obwodach rostowskim, biełgorodzkim i woroneskim – Ukraińcy przejęli na krótko częstotliwości lokalnych stacji telewizyjnych i radiowych oraz wyemitowali „apel" Władimira Putina, w którym ten wezwał Rosjan do ewakuacji w głąb kraju z powodu inwazji armii ukraińskiej i zapowiedział mobilizację. Przedstawiciel ukraińskiego wywiadu wojskowego wyraził opinię, że działania „rosyjskich rebeliantów" będą się nasilać. Wskazał, że władze FR nie mogą opanować sytuacji, co potęguje poczucie chaosu i wzmaga krytykę wobec lokalnych władz.

Komentarz

- Zniszczenie tamy nastąpiło w okresie intensyfikacji ukraińskich działań zaczepnych na wielu odcinkach frontu. Agresor od dłuższego czasu liczył się z możliwością przeprowadzenia przez przeciwnika desantu przez Dniepr w okolicach Chersonia i Nowej Kachowki. Wywołana sztucznie powódź może opóźnić przejęcie przez Ukraińców

inicjatywy na tym odcinku frontu. Jednocześnie zniszczy ona rosyjskie linie umocnień zbudowane w ostatnich miesiącach i stworzy problem z dostawami wody pitnej do miejscowości położonych na obszarach kontrolowanych zarówno przez Ukraińców, jak i Rosjan, w tym na okupowanym półwyspie. Od wiosny ub.r. kontrolę nad tamą utrzymywały wojska FR, które nie podejmowały żadnych działań naprawczych mimo fizycznych zniszczeń obiektu – i to najprawdopodobniej one umieściły w nim ładunki wybuchowe.

- Kijów dementuje doniesienia o walkach na południowym odcinku frontu. Charakter podjętych działań i wykorzystane środki wskazują jednak, że 4 czerwca siły ukraińskie przystąpiły do operacji przełamania pozycji rosyjskich na kierunku Mariupola. O znaczeniu rozpoczętych walk świadczy nie tylko skala zaangażowanych po stronie ukraińskiej sił i środków (zwłaszcza wykorzystanie przygotowywanych od wielu miesięcy brygad, wyszkolonych i wyposażonych na Zachodzie z myślą o przyszłej kontrofensywie), lecz także aktywizacja na północnym wschodzie obwodu donieckiego. Kierunek ten należy uznać za pomocniczy, mający odwrócić uwagę od uderzenia na południu. Świadczą o tym rozproszenie wysiłku i dużo mniejsza skala zaangażowania niż na pograniczu obwodów zaporoskiego i donieckiego, z drugiej zaś strony – nagłośnienie działań ofensywnych (zwłaszcza w rejonie Bachmutu) przez ukraińskie dowództwo. Utrzymywanie embarga na doniesienia o walkach na południu pozwala Ukraińcom na swobodne kształtowanie przekazu informacyjnego. Jeśli podejmowane ataki doprowadzą do przełamania pozycji rosyjskich i rozwinięcia powodzenia w stronę miejscowości nad Morzem Azowskim, Kijów będzie mógł oficjalnie potwierdzić rozpoczęcie kontrofensywy.